KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 23 Kwietnia. Nro 32. Roku 1842.

STAN OBECNY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Wiek w którym żyjemy, tyle płodny i obfity w wynalazki i niezliczone odkrycia, z każdym dniem coraz więcéj pomnażające się, cudowną siłą posuwając narody do wyższego szczebla cywilizacji, wszędzie olbrzymim krokiem dąży do rozwijania najważniejszego dobra ludzkości, przemysłowéj kultury.

Na téj drodze postępu, jakkolwiek wyprzedziły nas kraje zachodu, niemniéj jednak i u nas znamienicie przemysł zakwita. Dzięki staraniom rządu, od lat nie wielu, wzrasta on z niepojętą szybkością w stosunku ubiegłych wieków. Wznoszą się miasta ludne, a obok nich wzorowe osady rękodzielnicze, zakłady fabryczne i tyle ważnych ulepszeń, mądrze skierowanych do materjalnego dobra narodu.

Tak zbawienne początki, rokują dla nas najpomyślniéjszą przyszłość. Na téj ziemi tylu burzami miotanéj, na łonie pokoju odżywił się znowu ruch przemysłowy, jaki wprawdzie silnego rozwinięcia jeszcze nie dosięgnął, rodzi jednak pocieszającą nadzieję, iż w niedługim przeciągu czasu ujrzemy przemagający wpływ potrzeb dzisiéjszego wieku, któremu hołdować będą wszyscy, nawet najzawziętsi przeciwnicy nowości polepszenia swojego bytu, inną a nie starą od dawna ubitą drogą.

Żeby ten pożądany wypadek przyśpieszyć, nie potrzeba nam niczego więcéj, jak obudzenia z uśpienia ducha przemysłowego, do którego zdaje się jakbyśmy nie byli stworzeni, chociaż jest aż nadto widocznem, że nam na zdolności do tego nie zbywa. Umiéjmy się ocenić i z téj rdzy niszczącéj powstać, ażeby wśród tylu narodów kwitnących nowém życiem zabłysnąć i przynależne sobie miéjsce między niemi zająć.

Czynne, pracowite i w trudnym zawodzie rozwijania coraz wyższéj kultury wytrwałe Niemcy, stoją nam bliskim przed oczyma przykładem, jak z małych zasobów, można o własnéj sile przyiść do znakomitéj zamożności ogólnéj. Popęd nadany im przez ościenne kraje, niezłomna wola i postanowienie, wreście własne zamiłowanie porządku i jego następstwa w przedsięwzięciach pożytecznych, wszystko to zdziałały. Zazdrościemy Niemcom dobrego bytu: postawmy się z usposobieniem ducha na ich miéjscu, a odwrotny co do siebie znajdziemy stosunek.

Obojętność, uprzedzenie i przesąd wiekami nabyte, trzymają nas dotąd w śmiesznem zarozumieniu, że się nie odważemy ani łokciem mierzyć, ani mechanicznéj pracy przedsiębrać, tem więcéj zaś z przekształconych płodów ziemi wyższych użytków wyciągać. A przecięż tylko na przemyśle i handlu zasadza się bogactwo narodów. Myśmy się ograniczyli na samem rolnictwie, obrabiać ziemię chłopami i wyręczać się nieumiejętnemi, lub za złą płacę niewiernemi sługami.

Powiedzmy sobie prawdę, że u nas mało kto odważy się, na własne ryzyko przedsiębrać jakiekolwiek działanie przemysłowe; i dopiero kiedy mu inny obrotniéjszy zyskowną spekulację z przed nosa zabierze, wtenczas omylony, stara się błąd swój naprawić procesami, i nie przestanie próżnych usiłowań, aż w dwójnasób straci.

Przemysł zgromadza skarby, nierząd je rozprasza. Minęły te czasy, kiedy właścicielowi ziemi dosyć ją było zaorać i zasiać, a złoto z tąd do szkatuły wpływało. Inne potrzeby wieku, inny stopień cywilizacji, inne stosunki społeczne, dziś nie dają na jednym miéjscu zatrzymać się myślącemu ziemianinowi. Musi on z natężeniem szukać innych źródeł dochodu z majątku ziemskiego, jeśli chce dostatecznie zaspokoić swoje potrzeby i mienia przysporzyć. Nie tylko z przewracanéj powierzchni ziemi, ale nawet z głębi jéj łona, z wody, powietrza i pary musi niezliczone materjały oraz pierwiastki wydobywać, żeby sobie nowe pożytki utworzyć. Tym tylko sposobem zgromadzi pożądane skarby, któremi hojne przyrodzenie nie tylko samą urodzajną ziemię, ale równie i niepłodne skały jak wyniosłe góry i zapadłe doliny, zawsze czemściś dla człowieka pożytecznem wszędzie obdarzyło. — Niech tylko umie tego szukać i na swoją korzyść obracać, a tylekroć w nadziejach zawiedziony rolnik, nie będzie się o nieprzyjazne sobie prawo zbożowe angielskie troszczyć.

Własny przemysł i handel wewnętrzny, jest największém bogactwem, jest duszą i życiem narodów. Na téj podstawie spoczywa ich niezależność jednych od drugich, oraz cały szereg dalszéj pomyślności ludów. Zewnętrzny odbyt w kraju, jest środkiem wyłącznego bogacenia się szczegółu, a wypadkiem zubożenia ogółu. Tą niebezpieczną drogą, nie jeden kraj dziś dobiega kresu nadzwyczajnych swoich wysileń monopolicznych, które jego bytem politycznym zachwieją; gdy tym czasem inne państwa, w systemie wewnętrznego handlu swéj potęgi i siły szukające, niewzruszone zostaną.

Ziemia nasza mało zbadana i jéj płody niedostatecznie ocenione, nie dają nam poznać ważności działania i ruchu przemysłowego. Zbawienne przykłady rządu dla dobra kraju dane, nie wiele jeszcze dotąd zachęciły do naśladowania. Bank Polski przewodnicząc przedsięwzięciom ważniéjszym, wzniósł na wielką stopę podług najnowszych ulepszeń rozliczne zakłady przemysłowe. Z tych, wzorowe zakłady górnicze, znakomicie podniosły produkcją żelaza i cynku. Kopalnie węgla kamiennego w Dąbrowy i Niwce, otworzyły bogate pokłady tego drogocennego artykułu. Kopalnie torfu w augustowskiém lepiéj urządzone, zapewniły okolicom bezleśnym stały z nich zasiłek, którym wygodnie zastąpią brak opału w drzewie. Kanały tamże, w ważnych widokach handlowych ułatwiają żeglugę. Warzelnia w Ciechocinku niedawno odkryta i ciągle wzrastająca, produkuje znaczną ilość soli krajowéj. Fabryki mechaniczne w Białogonie w Krakowskiém i w Warszawie na Solcu, a obok nich rywalizujące dwa znakomite podobnež zakłady prywatne, jako to: Piotra Steinkellera w Żarkach i braci Ewans w Warszawie, dostarczyły machin przemysłowi i narzędzi rolnictwu. Drogi bite wykończone i kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska rozpoczęta, pokrywają kraj siecią linii kommunikacyjnych, nader ważnych dla handlu i dalszéj pomyślności publicznéj. Wreście, magazyny zbożowe, nowo zbudowany w Nowymdworze nad Narwią, i lepiéj urządzony dawniéjszy we Włocławku nad Wisłą, tudzież wzorowa fabryka papieru w Jeziornie, niemniéj wsparcia udzielane wielu teraz kwitnącym zakładom rękodzielniczym w mazowieckiém, będące dziełem Banku, świadczą o nieprzerwanéj troskliwości rządu o dobro i powodzenie naszego kraju.

Szerzenie się jednak tylu znamienitych przedsięwzięć, jakże mało pobudziło do naśladowania właścicieli i kapitalistów prywatnych, którzyby przez połączenie wspólnych interessów, na wzór domów handlowych zagranicznych, mogli skuteczniéj rozwijać zyskowne spekulacje i obroty, na jakich w kraju nie zbywa? Jakże to długiego czasu i jakich wysileń publicznych potrzeba, aby u nas przejęto się ważnością powołania przemysłowego, bez którego dziś same rolnictwo nie podniesie upadłego ziemiaństwa, i nie sprowadzi zamożności pożądanéj krajowi? Jestże u nas aby jedno podobne usiłowanie, jakie się obecnie nad Dźwiną, Dnieprem i Wołgą na zawstydzenie nasze odbija, usiłowanie olbrzymie, pełne szlachetnego zapału i niewysłowionego uwielbienia godne, a przez wielkomyślnych mężów Białoruskiéj ziemi dla dobra ludzkości i sławy Tronu pod tak szczęśliwą wróżbą wywołane, które błogim swoim wpływem miliony północnych ludów do większego ruchu i nowego życia poruszy?

Czas jest nareście nam, po kilkowiekowém odrętwieniu powstać z nieczynności, zajrzeć w głąb ziemi daléj jak pod skibę, a wziąść się do szlachetniéjszego rzemiosła, niżeli jest ten zabójczy przemysł gorzałczany! W nim to zaślepieni, przedewszystkiém utopiliśmy najdroższy skarb narodu, miliony rąk zdolnych do pracy, i przezeń odjęliśmy milionom głów sposobność rozwijania przyrodzonych swoich zdolności, do tworzenia wszelkiego bogactwa. W téj to niesłychanéj manii gorzelnictwa, potwornym wynalazku piekła na zbydlęcenie rodu ludzkiego, zamknęliśmy całą naszą nadzieję polepszenia bytu i pomyślności przyszłych pokoleń!

Omamieni chwilowym zyskiem z łatwéj sprzedaży trującego napoju, ze zgrozą zamknęliśmy oczy na to, co się daléj po jego użyciu dzieje: na upadek rodzin, na klęski zdenerwowanéj klassy najniższéj. Poświęcamy najdroższy kapitał, ostatni grosz, na wznoszenie co raz nowych zakładów, téj otchłani pożerającéj żywotne siły narodu, wtenczas właśnie, kiedy wypada zgubne dzieło niszczyć i przeciw fatalnemu systemowi całą siłą walczyć. Nie mamyż czém korzystniéjszém ten nędzny ubytek zastąpić, nie jestże w naszéj mocy szerzącéj się i tyle wkorzenionéj zarazie zbawienniéjszemi środkami zaradzić?

Spójrzyjmy na kwitnące miasta rękodzielnicze, osady fabryczne, zakłady przemysłowe, nowsze wynalazki i odkrycia, dzieła sztuki i tak bogate różnorodne pomysły pożytecznych ulepszeń po kraju rozlane, z świeżéj jeszcze epoki, za panowania wiekopomnéj pamięci Cesarza ALEXANDRA, równie jak i za nieodrodnego Jego następcy N. Cesarza MIKOŁAJA I, jedne wzniesione, drugie wywołane; czyliż nie dość mamy wzorów do kształcenia i rozwijania dalszych przemysłowych przedsięwzięć, na dobro i pożytek ogólny? Potrzebaż tu każdego za rękę prowadzić i pokazywać drogi, któremi do zagrzebanych i pyłem czasu oraz przesądami pokrytych skarbów naszéj ziemi, trafić bezpiecznie może?

Nie zaiste! Trudno uwierzyć, a trudniéj jest jeszcze pojąć, dla czego tak zimna obojętność i gorsząca nieczułość na własne dobro panuje w narodzie, szczycącym się z wielu innych pięknych przymiotów. Nam pozostaje gorzki owoc starodawnéj pogardy do handlu i przedsięwzięć rękodzielniczych, bez czego w dzisiéjszym wieku, ludom cywilizowanym obejść się nie podobna.

Kiedy cały zachód robi olbrzymie postępy w rozszerzaniu coraz nowego przemysłu, my stojemy na miéjscu nie mając odwagi postąpienia naprzód i zakosztowania słodyczy wyższéj kultury; odrzucamy od siebie dobrodziejstwa pożytecznych nowości. Długiego na to czasu potrzeba, ażeby jakie odkrycie zasłużony poklask znalazło.

Nieufność, z jaką zwykle zapatrujemy się na przedsięwzięcia nowszego pomysłu, oparta na błędném rzeczy zrozumieniu, ta to stoi na zawadzie rozwijaniu się u nas ducha przemysłowego. Jeżeli które z tych przedsięwzięć na małą czy na wielką stopę wykonane, nie dosięgnie za-

mierzonego celu, jeszcze to nie jest dowodem niemożności udania się powziętego planu spekulacyjnego, lub trudności znalezienia w nim spodziewanego pożytku. — W przemyśle, równie jak w każdém najprostszém działaniu, powodzenie wcale nie zawisło od rzeczy, ale tylko od ludzi. Bezpieczeństwo i zbawienie okrętu wśród burzy, od jednego tylko sternika zależy. Nieumiejętność i niedbalstwo w dozorze, najlepsze zamysły zniweczyć potrafią.

Jeżeli chcemy w krótszym czasie ujrzeć kwitnącą naszą krainę, porzućmy dawne błędy, a weźmy się szczeréj na wzór Niemców, do wyrozumowanego przemysłu odpowiedniego potrzebom wewnętrznym, dla obudzenia pracy w téj nieczynnéj massie ludności, która nie uczuwszy potrzeby lepszego bytu, dotąd gnuśnieje w uśpieniu, zalewając trunkiem robaka dręczącéj ją zgryzoty z ubóstwa zrodzonéj.

Nie handel to zagraniczny sprowadza do kraju zamożność. Złote jego źródła, oprócz napotykanych przeszkód przez odległość i czas zrządzanych, w razie pomyślnym zasilają tylko spekulantów i monopolistów, nie przynosząc pożytku dla ogółu.

Nasza ziemia ma wszystko, czego potrzeba do zaspokojenia własnéj potrzeby mieszkańców. Przedmioty wygody i zbytku, łatwo otrzymamy od obcych, przez umiarkowaną zamianę jednych towarów za drugie. Produkujmy tylko płody najwięcéj takie, z któremi szukając odbytu, nie potrzeba błąkać się daleko po świecie. Pracą i rachunkiem, nie na korzyść samolubów ale na dobro ogółu ciągniętym, dójdziemy trwalszego i pewniejszego bogactwa, oraz pożądanéj pomyślności całego narodu.

B. Alexandrowicz.

ILE LUDZI MOŻE SIĘ WYŻYWIĆ Z SAMEGO ROLNICTWA.

Wielu liczy, że 2000 może żyć z samego rolnictwa na 1 m. kwadr. Atoli w Irlandji mieszka do 5200 na 1 m. kwadr. niem., a wiadomo, że tam fabryk i przemysłu nie masz; większa część tych ludzi żyje z rolnictwa, ale jak też żyje? Ziemniakami nędzny żywot utrzymuje, a latem szuka zarobku w Anglji, aby zimową porą rodzinę uratować od głodu. Wiadomo jest, że cała Irlandja podzielona jest na nadzwyczaj małe dzierzawki po kilka mórg.

JAK OBLICZYĆ POTRZEBĘ ZBOŻA NA KRAJOWĄ KONSUMCJĄ.

Malchus liczy w swéj statystyce na str. 97:

w krajach, gdzie się wino rodzi, 4 1|2 pr. szefli na głowę;

tam zaś, gdzie piwo piją, 5 1|2 pr. szefli na głowę; a na 3|4 liczby krajowych koni po 40 szefli na konia, czyli licząc na 1,000,000 mieszkańców 100,000 koni (to jest na 3000 mieszkańców na 1 m. kwadratowéj 300 koni),

wypada naówczas po 7 1|2

i . . . . 8 1|2 szefli pruskich na jednego mieszkańca kraju.

We Francji (podług II. tomu str. 445 dzieła: Journal, lois rurales de la France, éd 5ème, par Rondoneau. Paris 1823 II vol.) wynosiła produkcja ogólna 60 milionow setiers, czyli 170 milion. szefli, czyli 5 1|2 szefla na człowieka; a że na 1 milion mieszkańców tylko jest 68,000 koni, więc wypada potrącić na nie 2 szefle, zostanie na mieszkańca tylko 3 1|2 szefla.

Zgadzają się z tém rachunki konsumcji Paryża, (zob. Recherche statistique sur la ville de Paris) od roku 1800—20. W przecięciu wychodziło rok rocznie 336 funtów mąki.

Anglicy, jak wiadomo, dużo jedzą. Liczono w przeszłém dziesięcio-leciu roczną konsumcją, krom wysiewu, na 42 milionów kwarterów, czyli 2 kwartery, lub 10 1|2 szefli na głowę. Potrzebę zaś jednego człowieka, nie licząc koni, 1 kwarter pszenicy, czyli 5 1|2 szefla, lub też 1 1|4 kwarterów jęczmienia, co się za mało wydaje, lub 2 kwartery owsa.

W Berlinie liczy P. Bensenberg (w dziele: Ueber Preussens Geldhaushalt. str. 216) inclusive nadzwyczajnéj konsumcji piwa, (116 1|2 kwart) i wódki (28 1|2 kwart po 7 1|2 szefli na głowę. Zapewnie jest w tém myłka, o któréjby zasięgnąć można dokładnéj wiadomości z bióra statystycznego. Że nawet w Berlinie nauki administracyjne zaczynają być poważane, dowodem jest wybór statystyka, pauo Dieterici, na rektora uniwersytetu na r. b. Bióro statystyczne jest pod głównym dozorem niezmordowanego statystyka, professora Hoffmana. W Wrocławiu zaś szczególniéj zajmuje się statystyką P. Weber. Dawniéj dawał ciekawe kursa P. Schön; podobnież i znakomity szlązki historyk, P. Stenzel.

NAJWIĘKSZA W SWIECIE FREGATA PAROWA.

Pod tym napisem czytamy w dzienniku angielskim Mechanics Magasine co następuje:

„Admiralicja wydała rozkaz wybudowania i uzbrojenia fregaty parowéj, która wielkością i siłą przewyższy wszystkie pływające dotychczas na morzach całego świata. Ma ona mieć siłę 650 koni, brać 600 beczek węgli tudzież zapasy i żywność na cztery miesiące i nieliczące osady, około 450 głów, mieścić pod pokładem 1000 żołnierzy. Prócz mniejszych dział, mieć będzie 20 sztuk najcięższego kalibru. Cyclops, Gorgon, Geyser i inne paropływy, które dziś uchodzą za cud wielkości, obok téj fregaty zniżą się do małości: albowiem największy z nich ledwie jest taki, jak jéj połowa, Statek ten przed końcem bieżącego roku, ma być zupełnie ukończony i gotowy do żeglugi. Mając taką fregatę, Anglja może powiedzieć, że nie ma kącika na ziemi, do któregoby jéj piorun nie mógł w porę dosięgnać, aby niepodobnym uczynić wszelki opór przeciw jéj wpływowi. Dotychczas żaden kraj na téj drodze nierozwinął takiéj

potęgi jak Anglja. Od wielu lat już Francja powzięła postanowienie budowania paropływów o sile 300, 400 i 500 koni; ale gdzie one są? Nie zbudowano dotychczas w całéj Francji ani jednéj dobréj machiny parowéj, silniejszéj nad 200 koni.

Możemy zawiadomić interessujących się postępami nowych odkryć, a mianowic e karboleinu, że w zeszłym tygodniu P. Major inżenierji Wieszniakow, osobiście zawarł kontrakt ze znanym w świecie handlowym i przemysłowym, bankierem warszawskim, P. Steinkeller, o prawo na produkowanie i używanie karboleinu w Królestwie Polskiém. Warunki kontraktu jasno dowodzą, że p. Steinkeller, jako doświadczony przedsiębierca fabryk, pojął w całéj obszerności zaletę całą tego wynalazku, i za główną zasadę swoich pierwiastkowych działań, uznał zastosowanie karboleinu do robót metallurgicznych, a szczególniéj do wyrabiania szyn na koleje żelazne. Pewni jesteśmy, że PP. Steinkeller i Wieszniakow, mogą sobie nawzajem powinszować zawarcia takowego kontraktu, oraz, że cały świat przemysłowy i cywilizowany, korzystać będzie z przykładu zjednoczenia sztuki z przemysłem, i że za tymże przykładem pójdzie, usłyszawszy o ważnych stąd korzyściach, które niezawodnie przejdą wszelkie najpożądańsze oczekiwania.

— Port Odeski nadzwyczaj się ożywił, wkrótce po otwarciu żeglugi w pierwszych dniach bieżącego miesiąca. Od 1 Marca do dnia dzisiejszego przybyło tu ze Stambułu przeszło 90 statków różnych narodów, z owocami południowemi, winami, węglem kamiennym i t. d., a poczęści z balastem. Żegluga otwartą została i we wszystkich innych portach Czarnomorskich: do Teodozji pierwszy okręt zawinął w dniu 24 Lutego.

ZBOŻE.

Szczecin 15 Kwietnia.

Z początku tego tygodnia płacono za pszenicę najwyższe ceny, na przykład dobra żółta szląska płaciła się po 72 tal. Późniéj targ stał się nieco oziębléjszym, i żółtą szląską można było na miejscu dostać na 70 tal., białą na 75 a nawet 74; na dostawę żółta szląska płaciła się po 69 tal., na co nawet w téj chwili nie ma kupców. Za lekką ukermańską żądano 67 do 68 tal., pomerańskiéj dostaćby można na 65 tal. ale nie bardzo poszukiwane są te gatunki jako stosunkowo niższe od szląskich. Znaczne już partje pszenicy odpłynęły, ale większa jeszcze część została na ziemi. Żyto wprawdzie przez nadchodzące dowozy chwilowo zostało nieco nieco zniżone, ale wkrótce odzyskał poprzednią cenę. Na miejscu w początku tygodnia ciężkie gatunki płacono po 39 do 40 talarów, lżejsze po 38 i pół. Za płynący towar dobréj wagi żądają 39 i pół. Jęczmień słabo odchodzi, chociaż mało jest ciężkich gatunków. Zwyczajny odrobruch: dostać można na 23 tal. a pomerański na 25 tal. Zapas owsa na wodzie wypróżnił się wprawdzie znowu, i za dobry żądają 16 tal. ale mało jest chęci kupna.

Berlin 18 Kwietnia.

Z początku przeszłego tygodnia nie wiele przedano pszenicy, ponieważ właściciele w oczekiwaniu lepszych raportów angielskich, nadto wysoko trzymali się. Nominalnie notują się następujące ceny: żółta 88—90 f. szląska 68—70 tol. biała takiejże wagi 70—72 tal 87 funtowa pstrokata polska 71—73 tal., takaż pstrokata i biała 74—75 tal. Chęć kupna żyta od ostatniego naszego raportu znacznie zmiejszyła się i ceny się zniżyły. Na kwiecień płacono 36 1/4—1/2, i po téj ostatniéj cenie jeszcze można dostać, na maj i czerwiec 37 tal. na czerwiec i lipiec 37 1/2, na lipiec 38, wrzesień i październik 34—34 1/2 talar. Jęczmień nie ma wcale handlu. Owies na targu 17—18 tal. na wodzie taniéj dostać można.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

—Dnia 22 Kwietnia.—

		Żądają R s.	k	Dają R s	k
1. *Wexle.*					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	30	93	—
Gdańsk 100 talarów.	2 M.	92	85	92	55
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	95	139	50
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	35	—	—
Lipsk 100 talarów		—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	50	99	—
Petersburg ditto.		99	75	99	25
Paryż 300 franków	3 M.	75	—	74	70
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	—	—	97	20
Wrocław 100 talarów	2 M.	93	15	93	—
2. *Monety.*					
Polskie złoto za 100 złp.		—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.		5	15	5	12
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r.		—	—	—	—
3. *Papiery.*					
List zastaw. b. bez k. (*).		—	—	—	—
Listy zastawne nowe.		14	79	14	74
Obligi skarbowe na zł. 1000.		—	—	—	—
Oblig. cząssk. na zł. 500.		—	—	79	20

(*) Wartość kuponu kop. 20

SREDNIA CENA ZYWNOŚCI

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 3 kop. 8; — pszenicy r. s. 5 k. 31; — Jęczmienia r. s. 2 kop. 27; — owsa r. s. 1 k. 65; — mąki pszennéj przedniéj r. s. 7 k. 20, ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 7 k. 60 1|2, żytniéj pytlowéj r. s. 4 k. 20, gryczanéj korzec r. s. 3 k. 45; 1|2 kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. s. 4 k. 35, drobnéj r. s. 7 k. 30, jęczmiennéj ordynarnéj r. s. 3 k. 11; — siana furę jednokonną od r. s. 3 k. 80 do r. s. 3 k. , parokonną od r. s. 3 k. 45 do r. s. 4 k. 50; słomy furę zwyczajną od r. 1 k. 87 do r. s. 3 k. 90; — sążeń drew sosnowych r. s. 6 k. 45; — wół dobry od r. s. 51 do 36 średni od r. s. 36 do 29, lichy od r. s. 28 do 19; — ciele r. s. 2 k. 55— wieprz dobry od r. s. 15 do 13 średni od r. s. 12 do 10, lichy od r. s. 9 do 6; — masła funt k. 16 1|2 słoniny funt k. 10;— kartofli korzec k. 94 — okowity 10 próby garncie k. 72 1|2;—6tej próby garniec kop. 43 1|2.
